

KARDYNAŁ
WALTER KASPER

KOŚCIÓŁ
KATOLICKI

ISTOTA
RZECZYWISTOŚĆ
POSŁANNICTWO

PRZEKŁAD
GRZEGORZ RAWSKI

WYDAWNICTWO WAM ■ KSIĘŻA JEZUICI
KRAKÓW 2014

Tytuł oryginału
Katholische Kirche
Wesen – Wirklichkeit – Sendung

© 2012 Kardinal-Walter-Kasper-Institut

© Wydawnictwo WAM, 2014

Redakcja
Tomasz Grodecki
Adiustacja
Małgorzata Płazowska
Korekta
Dariusz Godoś
Projekt okładki
Andrzej Sochacki
Łamanie
Barbara Bodzoń

ISBN 978-83-7767-970-8

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa:
DIMOGRAF • Bielsko-Biała

Spis treści

Przedmowa	9
-----------------	---

I. MOJA DROGA W KOŚCIELE I Z KOŚCIOŁEM

1. Kościół – czarny, ale piękny	13
2. Przygotowanie przez przedsoborowe ruchy odnowy	17
3. Teologiczna formacja w okresie studiów	19
4. Trwałe znaczenie Soboru Watykańskiego II	27
5. Spory posoborowe	37
6. Utorowanie drogi do własnej koncepcji eklezjologicznej	45
7. Pastoralne i ekumeniczne poszerzenie horyzontów	51
8. Obecne kryzysy i wyzwania	64

II. PODSTAWY EKLEZJOLOGII KATOLICKIEJ

1. Wstępna refleksja o charakterze fundamentalno-teologicznym	77
1.1 Wprowadzenie	77
1.2 Metodologiczne rozważania wstępne	83
1.3 Rozważania wstępne natury filozoficznej	109
2. Horyzont historii powszechnej i historii zbawienia	118
2.1 <i>Mysterium communio</i>	118
2.2 Królestwo Boże i Kościół	156
2.3 Kościół jako dom mądrości i świątynia Boga	189
2.4 Kościół jako <i>congregatio fidelium</i> i <i>communio sanctorum</i>	199
2.5 Poza Kościołem nie ma zbawienia?	209
3. Określenie istoty Kościoła	219
3.1 Kościół jako lud Boży – teocentryczna i doksologiczna struktura podstawowa	219
3.2 Kościół jako Ciało i oblubienica Chrystusa – chrystocentryzm Kościoła	231
3.3 Kościół jako świątynia Ducha Świętego – wymiar pneumatologiczny	247
3.4 Maryja – pierwowzór Kościoła	264

4. Znamiona Kościoła Jezusa Chrystusa	273
4.1 Jeden Kościół Jezusa Chrystusa i wiele Kościołów	275
4.2 Świętość Kościoła i grzech w Kościele	292
4.3 Wielkość katolicykości i zgorszenie nią	312
4.4 Apostolskość jako jedyna podstawa i ciągle nowe zadanie	327
5. Konkretna postać <i>communio</i> Kościoła	352
5.1 Kościół ludu Bożego	352
5.2 Posłannictwo ludzi świeckich	363
5.3 Urzędy jako formy posługiwania na rzecz <i>communio</i>	389
5.4 Urząd Piotrowy – służba na rzecz jedności.	435
5.5 Kolegialność, soborowość i synodalność w życiu Kościoła	477
5.6 Jeden Kościół i wiele Kościołów partykularnych	484
5.7 Przyszłość struktury parafialnej	491
5.8 Monastycyzm, wspólnoty zakonne i ruchy duchowości	499
6. Kościół misyjny i dialogiczny	511
6.1 Kościół misyjny	511
6.2 Kościół w dialogu	521
6.2.1 Dialog z judaizmem	522
6.2.2 Dialog ekumeniczny	531
6.2.3 Dialog z religiami	549
6.2.4 Dialog ze współczesnym światem	565
7. Dokąd prowadzi droga Kościoła?	580
Wykaz skrótów	610
Indeks nazwisk	613

Przedmowa

Książka *Kościół katolicki. Istota – rzeczywistość – posłannictwo* ma długą historię. Po monografiach *Jezus Chrystus* i *Bóg Jezusa Chrystusa* chciałem napisać tę książkę na koniec mojej akademickiej działalności pedagogicznej. Od tego czasu minęło ponad 20 lat. Planowana wówczas publikacja rozrosła się i dojrzała w tym okresie pod wpływem moich doświadczeń duszpasterskich, ekumenicznych oraz doświadczeń Kościoła powszechnego. Niektóre perspektywy – co nie może dziwić – zmieniły się i rozszerzyły, wiele zagadnień się skonkretyzowało. Zasadnicze cele: „naukowość, eklezjalność i krytyczno-konstruktywna przynależność do współczesności” pozostały te same. Z braku tych wszystkich pomocy, które są typowe dla struktur akademickich, jest możliwe, że coś umknęło mej uwadze w czasie redagowania tej książki. Żywię jednak nadzieję, że ta książka, która chce połączyć pracę naukową z doświadczeniem duszpasterskim, a także ekumenicznym, może stanowić teologiczny punkt odniesienia w okresie aktualnego kryzysu Kościoła. Ponadto ufam, że jest w stanie wzbudzić radość z Kościoła i w Kościele.

Musiałbym tu wymienić wiele osób, towarzyszących mi w czasie powstania tej książki, oraz przyjaciół w Kościele katolickim i poza nim, którym czuję się zobowiązany podziękować. Szczególne podziękowanie jestem winien pracownikom noszącego moje imię Instytutu w Vallendar i jego dyrektorowi, profesorowi Georgowi Augustinowi, jak również magistrowi teologii Stefanowi Leyowi, który z wielkim zaangażowaniem wspierał mnie przy końcowej redakcji książki. W Wydawnictwie Herder pragnę podziękować doktorowi Brunonowi Steimerowi za dobre prowadzenie od strony wydawniczej.

Książkę tę chciałbym zadedykować moim obu siostram i szwagrowi, którzy najdłużej towarzyszyli mojej drodze i u których po rozmaitych absorbujących zajęciach i wielu podróżach zawsze znajdowałem serdeczne przyjęcie, podczas zazwyczaj zbyt krótkich tygodni wakacji.

Rzym, w Wielkim Tygodniu 2011 r.

Kardynał Walter Kasper

I. MOJA DROGA
W KOŚCIELE I Z KOŚCIOŁEM

1. Kościół – czarny, ale piękny

Może zdumiewać fakt, że prezentację istoty, rzeczywistości i posłannictwa Kościoła katolickiego zacynam od opisanie mojej własnej drogi w Kościele. Długo zastanawiałem się, czy powinienem to zrobić. Ostatecznie zwyciężyło jednak przekonanie, że nie chciałbym pisać o Kościele jako o rzeczywistości, która nie ma ze mną nic wspólnego i która budzi we mnie zainteresowanie jedynie z akademickiego punktu widzenia. Chciałbym pisać o Kościele, w którym żyję już przecież od ponad 75 lat i w którym czuję się jak w domu. O tym Kościele, który kocham pomimo niektórych jego słabości i niektórych rozczarowań. O tym Kościele, któremu poświęciłem swoje życie.

Jestem oczywiście świadomy, że eklezjologia, jak i w ogóle cała teologia, czerpie ze źródeł „obiektywnych”, a nie z subiektywnych doświadczeń, które w sposób nieunikniony pozostają zawsze uzależnione od jakiejś perspektywy. Eklezjologia wynika ze wspólnego doświadczenia Kościoła w przeszłości i w teraźniejszości, a nie z osobistych, dobrych czy złych, doświadczeń Kościoła. Dlatego punktem wyjścia dla eklezjologii muszą być źródła obiektywne: Pismo Święte, świadectwa liturgii i Ojców Kościoła, wielcy teologowie przeszłości, dokumenty Urzędu Nauczycielskiego, świadectwo świętych i całej przeżywanego konkretnie i pełnej cierpienia historii Kościoła w przeszłości oraz w teraźniejszości. Tradycja ta nie jest martwa, lecz żywa. Jest tradycją, którą żyje dzisiaj wiele milionów wiernych. Jeżeli więc z tego względu nie chcemy omawiać tematu Kościoła, opisując go wyłącznie z punktu widzenia historii czy socjologii, to musimy zdać rachunek z własnej wiary i życia w Kościele i z Kościołem. Dlatego eklezjologia jest zawsze także osobistym świadectwem. Zostaje wtedy odniesiona do konkretnego czasu i pozostaje w sposób nieunikniony ukształtowana przez osobiste doświadczenie Kościoła.

Moje osobiste doświadczenie Kościoła ma długą historię¹. W mojej młodości, w okresie studiów oraz w pierwszych latach kapłaństwa historia ta obejmuje doświadczenie życia kościelnego w Trzeciej Rzeszy, w czasie II wojny światowej i przed Soborem Watykańskim II. Ukształtowały ją burzliwe i poruszające czasy ostatniego soboru oraz okresu posoborowego. Do tej historii należy także długi okres mojej działalności w roli nauczyciela teologii w kraju i za granicą, 10 lat bycia biskupem dużej diecezji i przewodniczącym Komisji ds. Kontaktów z Kościołami na Świecie Konferencji Episkopatu Niemiec, w której byłem odpowiedzialny za kościelne dzieła miłosierdzia (*Misereor*, *Adveniat*, *Caritas Internationalis*, *Renovabis*). Do tego dochodzi 11 lat doświadczenia Kościoła powszechnego w Rzymie, gdzie byłem odpowiedzialny za jedność wszystkich chrześcijan i za związane z tym wielorakie kontakty ze wszystkimi niekatolickimi Kościołami i Wspólnotami kościelnymi. Wreszcie do tej historii należą doświadczenia wyniesione z dialogu z judaizmem – zadania, które dla Niemca jest szczególnym wyzwaniem.

Ta różnorodna działalność była na wszystkich etapach powiązana z konkretną pracą duszpasterską w parafiach, a także w klinikach. W czasie posługi biskupiej były to również niezliczone wizytacje w parafiach, a także doświadczenia pastoralne zdobyte podczas pobytu na uniwersytetach krajowych i zagranicznych, podczas licznych podróży do Kościołów lokalnych na innych kontynentach, gdzie widziałem wiele ubóstwa i nędzy, podczas wizyt w Kościołach katolickich oraz niekatolickich i we Wspólnotach kościelnych na całym świecie. W podróżach tych – wbrew temu, co niektórzy uważają – nie czułem się nigdy dyplomatą kościelnym. Chciałem być tym, kim pragnąłem się stać od samego początku, a mianowicie proboszczem. Zawsze przemawiały do mnie słowa Yves'a Congara: „Vaste monde, ma paroisse” („Szeroki świat moją parafią”). Moja dewiza biskupia nawiązywała do *Ef 4,15* „Veritatem in caritate” – „Czynić prawdę w miłości”.

W ten sposób dane mi było we wszystkich tych dziesięcioleciach doświadczyć Kościoła na całym świecie w jego całej różnorodności,

¹ Obszerniej na ten temat: W. Kasper/D. Deckers, *Wo das Herz des Glaubens schlägt. Die Erfahrung eines Lebens*, Freiburg i. Br. 2008.

w jego wielkim bogactwie i w jego żywotności, wraz z jego problemami, dramatycznymi przełomami, jego trudnościami, a także kryzysami. W doświadczeniach tych odbija się w pojedynczym zwierciadle coś z drogi i z rzeczywistości, z duchowych przebudzeń i wstrząsów, radości i trudów Kościoła w XX i rozpoczynającym się XXI wieku. W mojej osobistej historii odbijają się elementy historii Kościoła i teologii ostatnich ponad 50 lat.

Przy wszystkich pozytywnych, radosnych i wzbogacających doświadczeniach byłem świadkiem – przede wszystkim w ostatnich latach – także kryzysów, które wstrząsały Kościołem u nas w Niemczech i w Europie Zachodniej i które zdezorientowały i zaniepokoiły wielu chrześcijan. Nie cierpiałem z powodu Kościoła, lecz cierpiałem z Kościołem. Chodzi między innymi o straszne skandale, o których mówiło się wiele w ostatnich latach i których nie sposób wystarczająco potępić. Kolejnym kryzysem jest spadek liczby aktywnych członków Kościoła, szczególnie wśród młodzieży, oraz dramatyczna sytuacja braku powołań duchownych. Przede wszystkim martwi mnie i budzi mój niepokój wewnętrzny stan duchowy naszego Kościoła: brak wizji i entuzjazmu, wewnętrzne wycofanie się i narastający dystans, częściowo już prawie *de facto* schizma między hierarchicznym punktem widzenia „na górze” i częściami Kościoła „na dole”, milcząca emigracja wielu, do tego zjadliwość, z jaką „prawicowcy” i „lewicowcy” atakują siebie nawzajem i przy tym zajmowaniu się sobą wśród wtajemniczonych wcale nie zauważają, że rzeczywiste problemy i wyzwania leżą zupełnie gdzie indziej. Nie dziwi więc, że wielu przeżywa rozczarowanie i odwraca się od Kościoła.

Tak więc żywo porusza mnie pytanie: Co będzie dalej z Kościołem? Nie mam gotowych recept, a te, które znam, wydają mi się na ogół rozwiązaniami na krótką metę. Jeśli jednak jako chrześcijanin jestem przekonany o tym, że Kościół jest czymś więcej niż wyłącznie ludzkim tworem i że prowadzi go Duch Boży, a sam Kościół nieustannie doświadcza odnowy, to wtedy owe kryzysy, które obecnie wstrząsają Kościołem, będę pojmował jako bóle rodzenia nie jakiegoś nowego Kościoła, ale jako bóle rodzenia nowej i odnowionej postaci historycznej jednego Kościoła wszystkich czasów.

W tej trudnej, pod wieloma względami nieprzejrzystej, sytuacji chciałbym podjąć próbę zaprezentowania pewnego punktu widzenia, czerpiąc z bogatego skarbcza Kościoła i ze znajomości wielu wydarzeń w Kościele. W ten sposób spełnię swoje dawne pragnienie. Pod koniec działalności akademickiej miałem zamiar napisać – po książkach *Jezus Chrystus* i *Bóg Jezusa Chrystusa* – książkę, która byłaby zatytułowana *Kościół Jezusa Chrystusa*. Powołanie na urząd biskupi, a następnie wezwanie do Rzymu uniemożliwiło realizację tego zamiaru. W związku z tym nie wyszedłem w tej materii poza pojedyncze artykuły i pewien projekt wstępny². W ostatnich ponad 20 latach miałem jednak okazję do tworzenia „praktycznej eklezjologii”, która poszerzyła mój horyzont i sprawiła, że wiele zagadnień stało się bardziej konkretnych. Zasadnicze intencje pozostały jednak te same.

Pozostała przede wszystkim miłość do Kościoła. Mówiąc to, mam na myśli nie jakikolwiek Kościół, lecz konkretny Kościół katolicki, w którym jest dla mnie obecny Kościół Jezusa Chrystusa, Kościół, który jednak musi się odnowić na drodze oczyszczenia i uświęcenia, aby mógł być bardziej czytelnie postrzegany jako Kościół katolicki, jako Kościół Jezusa Chrystusa i jako Kościół dla ludzi. Kościół, jak nieustannie powiadali Ojcowie Kościoła, jest „czarny, ale piękny” (por. *Pnp* 1,5³). Pomimo wszelkich skaz i zmarszczek (*Ef* 5,27) Kościół jest piękny. W tej książce chciałbym przybliżyć coś z tego piękna i ukazać, jak Kościół może pozostać jednym i tym samym Kościołem Jezusa Chrystusa, nie wyglądając przy tym staro, lecz jawiąc się wciąż jako nowy i piękny. A także, że może przekazać przyszłym pokoleniom to, czego najbardziej potrzebują, a mianowicie nadzieję płynącą z wiary.

² Por. WKGS 11.

³ W języku polskim trudność wiernego przetłumaczenia tego fragmentu z Pieśni nad Pieśniami w odniesieniu do Kościoła wynika z dwóch przyczyn. Po pierwsze, w języku polskim Kościół jest rodzaju męskiego, podczas gdy w języku niemieckim, a także w języku łacińskim jest rodzaju żeńskiego. Po drugie, tłumaczenie Biblii Tysiąclecia odnosi się do koloru skóry oblubienicy z Pieśni na Pieśniami i brzmi: „Śniada jestem, lecz piękna” (1,5). Punktem odniesienia dla Ojców Kościoła – i tym samym dla Kaspera – jest jednak sformułowanie Wulgaty: „nigra sum sed formosa” (dosłownie: „czarna jestem, lecz piękna”). W stosunku do Kościoła bardziej zasadne w tym kontekście jest użycie przymiotnika „czarny” niż „śniady” (przyp. tłum.).

2. Przygotowanie przez przedsoborowe ruchy odnowy

W dzieciństwie i w młodości, w okresie studiów i w pierwszych latach kapłaństwa doświadczyłem w rodzinie, w seminarium i w parafii tego, co dzisiaj nazywa się często przedsoborowym Kościołem ludowym. Ówczesna, pod wieloma względami niełatwa, sytuacja w czasach nazizmu, II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych jest tak odmienna od dzisiejszej sytuacji, że – szczególnie u młodszych ludzi – z trudem można wzbudzić zrozumienie dla tego, czym były te czasy i jakie one były.

Kościół i regularne uczęszczanie do kościoła oraz codzienna wspólna modlitwa w rodzinie należały do życia jako coś oczywistego. Przy tym moje ówczesne doświadczenie Kościoła nie było bynajmniej – jak może niektórzy uważają – doświadczeniem ograniczenia, niewoli albo wręcz nieprzeniknionej ciemności. Pomimo wszystkich zewnętrznych ograniczeń był to żywy, zakorzeniony w ludzie Kościół, w którym, żyjąc w rytmie roku kościelnego, czułem się jak w domu. Zdystansowanie się wobec narodowego socjalizmu pod wpływem wychowania w domu rodzinnym i nastawienia zdecydowanej większości środowiska katolickiego wzmocniło dodatkowo moją identyfikację z tym Kościołem. Byłem dumny z przynależności do tego Kościoła i dumny z biskupa naszej diecezji, Johanna Baptisty Sprolla (zm. 1949), który od samego początku stawiał śmiało czoła nazistom i którego z powodu jego odważnych wystąpień skazano na wygnanie jako jedynego biskupa niemieckiego. W ten sposób myśl zostania księdzem dojrzewiała we mnie powoli już od lat dziecięcych.

Po II wojnie światowej było mi dane w Związku Nowe Niemcy doświadczyć późnej fazy związkowego ruchu młodzieżowego. W okresie między obiema wojnami światowymi ruch ten zapoczątkował nowy przełom w Kościele i w kulturze po tym, jak po I wojnie światowej dobiegła kresu epoka burżuazyjna. Ruch liturgiczny i ruch biblijny oraz nowo powstały ruch ekumeniczny zapoczątkowały wiele z tego, co później za pośrednictwem Soboru Watykańskiego II znalazło ujście w odniesieniu do całego Kościoła. Znane

powiedzenie Romano Guardiniego „Kościół budzi się w duszach”⁴ charakteryzuje ten przełom i wraz z nim dominujące nastawienie całego pokolenia w Kościele. Zapowiadał się wiek Kościoła i nowa, kościelna wiosna. Motyw przewodni Związku Nowe Niemcy: „Nowy sposób życia w Chrystusie” stał się wtedy dla mnie drogowskazem i pozostał nim do dzisiaj.

Pisma Romano Guardiniego, szczególnie *O duchu liturgii* (1918), *Znaki święte* (1922) i *Der Herr* (Pan – 1937), kształtowały mnie już we wczesnym okresie. W czasach gimnazjalnych zachwycały mnie *Hymnen an die Kirche* (Hymny do Kościoła) autorstwa Gertrudy von Le Fort (1924). Jej opowiadania pochłaniałem jako gimnazjalista, podobnie jak teksty Wernera Bergengruena, Reinholda Schneidera, Edwarda Schapera i innych autorów, których uważano wtedy za reprezentantów „poezji chrześcijańskiej”. Szczególnym przeżyciem była dla mnie pierwsza audyencja papieska bezpośrednio po maturze, wiosną 1952 roku. W grupie około 20 młodych ludzi ze Związku Nowe Niemcy zostaliśmy przyjęci na audyencji prywatnej przez papieża Piusa XII, papieża, który w Niemczech i na całym świecie cieszył się wielkim poważaniem.

Oczywiście spoglądając wstecz, dostrzegam także wielki dystans między ówczesnymi i obecnymi czasami. W okresie międzywojennym związkowy ruch młodzieżowy szukał – po upadku epoki burżuazyjnej w I wojnie światowej – nowej formy kultury i życia, ukształtowanej pod wpływem chrześcijaństwa. Po II wojnie światowej zachwycała nas idea Europy europejskich ojców założycieli, która mogła być jedynie ideą zachodnioeuropejską z uwagi na podział ówczesnego świata na blok zachodni i wschodni. Świat ten upadł wraz z ruchem emancypacyjnym tak zwanej rewolucji studenckiej roku 1968, a jego ostateczny upadek nastąpił po załamaniu się bloku wschodniego w roku 1989. W międzyczasie przeżyliśmy europejski kryzys kultury oraz kryzys Kościoła połączony z zupełnie nowymi wyzwaniem, o czym powiemy jeszcze szczegółowo⁵.

⁴ R. Guardini, *Vom Sinn der Kirche* (1922), Mainz 1955, 19. Mniej więcej w tym samym czasie późniejszy biskup ewangelicki Otto Dibelius opublikował książkę *Das Jahrhundert der Kirche*, Berlin 1927.

⁵ Znamienne jest, że R. Guardini, który formując ducha ówczesnego ruchu młodzieżowego, zasłużył się nowej chrześcijańskiej formie kultury i życia, w zmienio-

Pośród wszystkich tych wydarzeń był to dla naszego pokolenia przede wszystkim czas przełomu Soboru Watykańskiego II (1962–1965) i reform posoborowych. Z uwagi na przygotowanie przez kościelne ruchy odnowy nie doświadczyłem bynajmniej soboru jako jakiegoś zerwania z tradycją, lecz powitałem go jako krok na drodze, którą wewnątrznie podążaliśmy już od dawna, co więcej – na którą nieświadomie czekaliśmy. Sobór nie spadł bynajmniej z nieba, nawet jeśli zaskoczeniem była zapowiedź jego zwołania, ogłoszona 25 stycznia 1959 roku przez papieża Jana XXIII. Dzięki ruchom odnowy działającym w okresie międzywojennym sobór był od dawna teologicznie i duchowo przygotowany w sercach i myśleniu wielu katolików i świadomie, albo też nieświadomie, wyczekiwany. Lata moich studiów w Tybindze dokonały reszty.

3. Teologiczna formacja w okresie studiów

Teologiczne przygotowanie do przyszłych zadań otrzymałem w ramach studiów teologicznych, które z wyjątkiem urlopu naukowego w Monachium odbywałem w Tybindze (1952–1956). Po święceniach kapłańskich (1957) i roku pracy wikarego w Stuttgarcie mogłem pogłębić wiedzę z zakresu teologii, będąc studentem drugiego cyklu przy konwiktie Wilhelmsstift w Tybindze (1958–1961), a następnie asystentem na tamtejszym Wydziale Teologii Katolickiej (1961–1964).

Szkoła w Tybindze

Wiele osób może podejrzewać, że studia teologiczne akurat w Tybindze nie mogły przynieść nic dobrego w kwestii moich po-

nej sytuacji po II wojnie światowej dość wcześnie zaczął ogólnie krytycznie postrzegać erę nowożytną. Na ten temat: R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 1969; tenże, *Die Macht*, Würzburg 1951. Por. A. Knoll, *Glau-
be und Kultur bei Romano Guardini*, Paderborn 1993.

głędów na temat Kościoła. Z czasem stało się wręcz modne cytowanie Władimira Sołowjowa, według którego Antychryst otrzymał dyplom honorowy doktora teologii Fakultetu Teologicznego w Tybindze⁶. Osoba, której wiedza na temat Tybingi ogranicza się tylko do tego żartu, nie poznała jednak nigdy Tybingi Hölderlina, Schellinga, Hegła, Mörikego i Uhlanda. Po II wojnie światowej nauczali tam Romano Guardini i Eduard Spranger. Ówczesna teologia katolicka w Tybindze nie była ani skostniałą neoscholastyką, ani nie była zarażona duchem powierzchownego liberalizmu. Pozostawała pod wpływem ducha katolickiej szkoły tybindzkiej XIX wieku, dla której natchnieniem byli Ojcowie Kościoła. Szczególnymi reprezentantami tego kierunku byli: Johann Sebastian Drey (zm. 1853), Johann Adam Möhler (zm. 1838) i teolog systematyczny Johann Evangelist von Kuhn (zm. 1887). W XIX wieku teologowie ci mieli udział w przebudzeniu Kościoła po epoce oświecenia i sekularyzacji, a później oddziaływali nadal za pośrednictwem teologów, którzy mieli decydujący wpływ na kształt Soboru Watykańskiego II⁷.

Trzy zasady, którymi kierowała się katolicka szkoła tybindzka w XIX wieku, to: eklezjalność, naukowość i przynależność do współczesności⁸. W tym duchu mój nauczyciel Josef Rupert Geiselmann (zm. 1970) przybliżał mi rozumienie Kościoła Johanna Sebastiana Dreya i Johanna Adama Möhlera, a także rozwój myśli Möhlera, który wychodząc od oświecenia katolickiego, zmierzał ku pneuma-

⁶ W. Sołowjow, *Kurze Erzählung vom Antichrist* (1900), München 1968, 33, 37–40 (wyd. pol. *Krótką powieść o Antychryście*, tłum. L. Posadzy, Wrocław 1998). Sołowjow miał tu na myśli nowszą, ewangelicką szkołę tybindzką z Ferdinandem Christianem Baurem i Davidem Friedrichem Straussem na czele i jej historyczno-krytyczną interpretację Biblii i historii dogmatów. Katolicka szkoła tybindzka ustosunkowała się jednak krytycznie do tego rodzaju poglądów. Dlatego należy odróżnić od siebie obie szkoły.

⁷ Na temat historii eklezjologii w XIX i XX wieku: R. Aubert, *La géographie ecclésiologique au XIX^e siècle*, w: *L'ecclésiologie au XIX^e siècle*, Paris 1960, 11–55; Y. Congar, *Die Lehre von der Kirche*, w: HDG III/3d (1971); G. McCool, *Catholic Theology in the Nineteenth Century*, New York 1977; M. Kehl, art. *Ekklesiologie*, w: LThK³ 3, 571–573. Nowsze sprawozdania z badań naukowych: ThQ 181 (2001) 238–246; 184 (2004) 287–303; 187 (2007) 234–245.

⁸ Por. zarys historii i teologii szkoły tybindzkiej u M. Secklera, *Tübinger Schule*, w: LThK³ 10, 287–290 (red.); M. Kessler/O. Fuchs (bibliografia), *Theologie als Instanz der Moderne, Beiträge und Studien zu Johann Sebastian Drey und zur Katholischen Tübinger Schule*, Tübingen 2005.

tologicznemu i wreszcie ku chrystologicznemu rozumieniu Kościoła. Profesor teologii fundamentalnej Heinrich Fries (zm. 1998), a także Gottlieb Söhngen (zm. 1971), wykładający teologię fundamentalną w okresie mojego urlopu naukowego w Monachium, zapoznali mnie z poglądami Johna Henry'ego Newmana, również jednego z wielkich prekursorów myśli teologicznej XX wieku. Doktryna wiary Newmana pomogła mi w osobistym zrozumieniu wiary, jego *Apologia pro vita sua* i jego nauka o rozwoju doktryny wiary pogłębiły i ukonkretniły historyczne rozumienie Kościoła i jego dogmatów w postaci, w jakiej poznałem je w nauczaniu głównych reprezentantów szkoły tybindzkiej.

Möhlera i Newmana słusznie uznaje się za prekursorów eklezjologii XX wieku, a za pośrednictwem Soboru Watykańskiego II obaj ci teologowie znaleźli uznanie w całym Kościele. Ponadto jako student czytałem z zapałem książkę Karla Adama (zm. 1966), późniejszego przedstawiciela szkoły tybindzkiej, *Istota katolicyzmu* (1924). Książka ta ukazała się w wielu wydaniach i tłumaczeniach, formując i napełniając entuzjazmem całe pokolenie proboszczów i ludzi świeckich. Dopiero o wiele później uświadomiłem sobie natomiast znaczenie innego, ważnego nie tylko dla Włoch prekursora eklezjologii XX wieku, jakim był Antonio Rosmini (zm. 1855)⁹.

Istotę liturgii i Eucharystii, będącej centrum i szczytem życia kościelnego, pozwoliły mi pojąć w okresie moich studiów wspomniane już pisma Romano Guardiniego *O duchu liturgii* (1918) i *Znaki święte* (1922), a nade wszystko dzieło Josefa Andreama Jungmanna *Missarum Solemnia* (1949). To podstawowe dzieło z dziedziny historii liturgii umożliwiło mi głębsze zrozumienie misterium Eucharystii z punktu widzenia rozwoju historycznego i ukazało znaczenie reform liturgicznych, które dokonały się na Soborze Watykańskim II. Celem tych reform nie było bowiem zniesienie czy wręcz unicestwienie łacińskiej tradycji liturgicznej, lecz uczynienie przejrzystymi jej istotnych struktur, aby w ten sposób uprzystępnąć ludowi Bożemu liturgię Eucharystii. Za to, że w okresie późniejszym doszło do pożałowania godnych spłyceń owych reform, nie można

⁹ Na temat znaczenia Rosminiego: K.-H. Menke, *Vernunft und Offenbarung nach A. Rosmini*, Innsbruck-Wien-München 1980.

obarczać winą ani samego soboru, ani wymienionych prekursorów reform¹⁰.

Tak więc już od czasów moich studiów w Tybindze byłem obeznany z żywą, historyczną, a także chrystologiczną i pneumatologiczną perspektywą Kościoła. Kościół nie był dla mnie nigdy tylko instytucją, lecz Ciałem Chrystusa, ożywianym i odnawianym nieustannie przez Ducha Świętego. Od tego czasu czuję się zobowiązany wobec myśli eklezjologicznej szkoły tybindzkiej, zwłaszcza w ujęciu Johanna Adama Möhlera¹¹.

W swojej rozprawie doktorskiej *Die Lehre von der Tradition in der Römischen Schule* (Nauka o Tradycji w szkole rzymskiej – 1962) starałem się pokazać, że między Tybingą a Rzymem już w XIX wieku pojawiały się nie tylko konflikty; na przykład trzeba podkreślić pozytywne oddziaływanie Möhlera na ówczesną teologię rzymską (Perrone, Passaglia, Schrader, Franzelin). Ponadto sposób widzenia Kościoła przez Möhlera miał zdumiewający wpływ na Johna Henry'ego Newmana w Anglii i – jak odkryłem to dopiero później – na Aleksieja Chomiakowa i Władimira Sołowjowa w Rosji, którzy z kolei nie mieli najmniejszego wpływu na teologię prawosławną XX wieku. Poprzez szkołę rzymską dotarłem poza tym do jej najwybitniejszego przedstawiciela – Matthiasa Josefa Scheebena i jego dzieła *Mysterien des Christentums* (Misteria chrześcijaństwa), uważanego w owym okresie za rzecz godną polecenia dla tych, którzy poszukiwali bardziej ambitnej strawy teologicznej.

Wpływ szkoły tybindzkiej na kształtowanie się moich poglądów teologicznych we wczesnym okresie formacji teologicznej spowodował, że w niewielkim stopniu przemawiał do mnie pierwotny

¹⁰ O tej kwestii: WKGS 10, 15–83.

¹¹ Na temat tego zagadnienia istnieją następujące publikacje: W. Kasper, *Verständnis der Theologie damals und heute*, w: *Theologie im Wandel. Festschrift zum 150jährigen Bestehen der katholisch-theologischen Fakultät der Universität Tübingen*, Katholisch-theologische Fakultät an der Universität Tübingen (red.), München–Freiburg 1967, 90–115; tenże, *Johann Adam Möhler – Wegbereiter des modernen Katholizismus*, *IKaZ* 17 (1988) 433–443; tenże, „Vom Geist und Wesen des Katholizismus”: *Bedeutung, Wirkungsgeschichte und Aktualität von Johann Sebastian Drey und Johann Adam Möhlers Wesensbestimmung des Katholizismus*, *ThQ* 183 (2003) 196–212; tenże, *Die Einheit der Kirche im Licht der Tübinger Schule*, w: M. Kessler/O. Fuchs (red.), *Theologie als Instanz der Moderne. Beiträge und Studien zu Johann Sebastian Drey und zur Katholischen Tübinger Schule*, Tübingen 2005, 189–206.

temat mojej rozprawy habilitacyjnej, która miała być poświęcona początkom eklezjologii jako samodzielnej dyscypliny teologicznej u takich autorów późnego średniowiecza, jak Jakub z Viterbo, Jan z Raguzy i Jan z Torquemady. Pod wpływem sporów z późnośredniowiecznym koncyliaryzmem stworzyli oni naukę o Kościele, która była bardziej hierarchiologią niż eklezjologią. Z tego względu po szczegółowej dyskusji z Yves'em Congarem w Strasburgu zarzuciłem ten temat.